GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. **N^ER 153.** *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PIĄTEK DNIA 8 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 7. 453	+11 8	+ 7,0	zachodni słaby	pochmurno	
7.	12	„ 7. 701	+16. 8	+ 9,9	Półn: za średni	„ „	
	3	„ 7. 668	+20 4	+10,0	półn: słaby	chmury	
	9	„ 8. 010	+15 6	+ 8,7	„ średni	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Podpisany Notaryusz publiczny W. M. Krakowa i jego Okręgu, ma honor zawiadomić szanowną Publiczność i strony interessowane, iż kancellaryą swoią przeniósł w ulicę Grodzką pod Ner 84/5 do kamienicy Podelwie zwanéy.

W Krakowie dnia 6 Lipca 1831 roku.

Andrzey *Jaroszewski.*

Warszawa 5 Lipca.

RZĄD NARODOWY.

Żołnierze! Kiedy po raz pierwszy stawaliście do walki za byt, za niepodległość, za całość oyczyzny, Polska ufna w świętość sprawy swoiéy, nie oglądała się na żadną obcą pomoc, całe swe zaufanie, wszystkie swe nadzieie, w was żołnierze położyła. Nie zawiodła się na was w oczekiwaniu swoiem oyczyzna wasza, w was samych swe zbawienie upatruie. Pięć miesięcy waszych trudów i krwawych boiów, iuż tyle korzyści dla Polski, tyle podziwu dla świata przyniosły. Nieprzyiaciel wstrzymany, odparty, przewaga woyska polskiego ustalona, Warszawa bezpieczna, Litwa gore, Ukraina powstaie, Europa zaczyna wierzyć, że Polska odżyć musi. Tak iest, żołnierze, Rząd Narodowy nie waha się wam zwiastować, że państwa europeyskie przerwą niezadługo milczenie, i ozwą się stanowczo w imieniu ludzkości i sprawiedliwości, a i ten wypadek będzie waszém dziełem. Zwycięztwa same w sobie mieszczą swoią i głośną nagrodę, ale cóż nagrodzić może te ciche cnoty żołnierza, które są pierwszą rękoymią tryumfów! ten zapał niezgaszony, wśród trudów i niewygód, ten umysł stateczny na klęski, tę wytrwałość nieugiętą na trafy nieszczęśliwe, czy kiedy was niedostatek uciskał, czy kiedy zabóyczy dech cholery was owiewał? Takie to są rzadkie cnoty wasze; one was niezwyciężonemi robią. One są cechą żołnierza obywatela.

Żołnierze! wyborze ludu polskiego! teraz lub nigdy! nieustawaymy w chwalebnym zawodzie. U mety czeka pokoy i powstaiąca oyczyzna. Jeszcze iedno tylko zwycięztwo, a los iéy nie będzie wątpliwym. Taki głos ze-

wsząd do nas się odzywa. Teraz więc niech wasze cnoty naysilniey się rozwiną. Często dla honoru tylko walczycie. Teraz bohaterstwu waszemu nadzieia niepłonna przychodzi w pomoc. Jeszcze iedno zwycięztwo, a Polska zbawiona.

Żołnierze! Naród za waszym przykładem podwoi usiłowania i nie będzie szczędzić ofiar, kiedy mężnego tylko trzeba wytrwania, aby przebyte trudy nie były stracone, i skutek szczęśliwy uwieńczył oczekiwania. Postanowienia Narodu i Rządu będą niezachwiane Nie zmarnuiem nikczemnie tryumfów waszych; nie zdradzimy braci naszych z Litwy i Ukrainy, nie zostawiem ich na pastwę zemsty i despotyzmu; zerwali więzy, równie oni iak my dadzą dowody wytrwałości, wspólnie z nami wolnymi będą Polakami. Żołnierze! wkrótce przyyść może chwila, która wezwie całéy mocy, całéy sprężystości waszéy. Otoczcie Naczelnego Wodza, którego ufność narodu wybrała, sercami pałaiącemi męztwem, i silnemi karnością. Karność iest duszą woyska, z nią będziem niezwyciężeni. Wasze bohaterskie hufce są obrazem tey zgody i iedności, których naród święcie dochowywa gdy chce bydź ocalonym.

Uderzy godzina, w któréy aby zadać ciosy stanowcze wrogom, cały naród powstanie w iednéy gromadzie, owo staropolskie pospolite ruszenie rzuci się z wami do boiu; a Bóg sprawiedliwy, Bóg oyców naszych, dopomoże do końca téy świętéy walce, którą *Kościuszko* rozpoczął, dla któréy *Dąbrowski* woiował, *Poniatowski* umierał, któréy zarzewie długie lata niewoli niezatłumiły, a któréy ostateczny tryumf może nam jutro opatrzność przeznacza.

W Warszawie dnia 2 Lipca 1831 roku.

Prezes Rządu

(podp.) X. A. *Czartoryski.*

Radzca Sekretarz Jlny Rządu

(pod:) A. *Plichta.*

Naczelny Wódz dawał onegday obiad dla Gwardyi Narodowéy, na który zaproszeni byli sztabs-officerowie, officerowie i gwardziści, z obu pułków piechoty, artylleryi i iazdy; na tym obiedzie znaydował się cały Rząd Narodowy, wielu jenerałów, oraz rada Municypalna. Spełniano następuiące toasty: pierwszy Wódz Naczelny wniosł, zdrowie tak przykładnéy i pełnéy obywatelskiéy gorliwości Gwardyi Narodowéy, która umie równie kraiu swego iak oraz maiątków i osób bezpieczeństwa bronić. Drugi wniósł jen. dowódca Gwardyi Narodowéy, zdrowie Naczelnego Wodza równie od całego kraiu kochanego i uwielbionego, w którym kray i Rząd ufność położyły, a który Boga iedynie się boi, a iego nieprzyiaciele, za nim Gwardye z ochotą póydą do boiu. Trzeci Wódz Naczelny wniósł, zdrowie Rządu wolnego narodu przez wolny naród wybranego. Czwarty Wódz Naczelny wniósł, zdrowie szanownéy i przykładnéy rady Municypalnéy, któréy woysko iest winne 2 pułki odznaczaiące się w boiu, a stolica i naród wdzięczność za prace i poświęcenie się. Nakoniec, Prezes Rządu wniósł po Staropolsku wiwat kochaymy się, niech żyie zgoda i iedność w narodzie. Ten obiad był danym w sali, w któréy niegdyś była biblioteka *Stanisława Augusta*, i w któréy roku 1806 xiążę *Jozef Poniatowski* dawał ucztę dla żołnierzy; onegday przeto tak iak wówczas, widziano przy iednymże stole biesiaduiących żołnierzy z jenerałami.

Na seymikach woiewództw Podolskiego i Kijowskiego, odbytych przez obywateli tych ziem, zebranych w Warszawie, obrani zostali następuiący posłowie: Województwo Podolskie: *Zarczyński* z powiatu lityńskiego, *Jełowiecki* z pow. haysyńskiego, Xaw. *Sabbatyn* z pow. olgopolskiego, Alex. *Bernatowicz* z pow. winnickiego, *Gołyński* z pow. kamienieckiego, Henr. *Nakwaski*, z pow. bracławskiego; województwo Kijowskie: Winc. *Ty-*

szkiewicz, Herm. *Połocki*, *Malinowski*, *Tchorzewski*, *Tomaszewski*, i Bogdan *Zalewski* z pow. taraszczańskiego.

Onegday odebrano w Warszawie niezawodną wiadomość, że do cesarza austryackiego stany węgierskie czwarty raz wysłały deputacyą złożoną z dwudziestu magnatow, dopominaiąc się aby Węgrom pozwolono wspierać sprawę polską.

W mieysce jen: *Jankowskiego* dowodzić będzie korpusem jenerał *Rybiński*.

W powrocie swym woyska ros: z Osiecka szły borami aż do Czernikowa — w dalszym pochodzie robili ciągle szkody w zbożach, a we wsi Radomicach dopuszczali się gwałtów na niewiastach równie i w okolicach, chcieli nawet porwać dziedzica *Czapskiego* sędziego pokoiu, dowiedziawszy się że on z upoważnienia rady obywatelskiéy, trudnił się kupnem koni dla jazdy płockiéy. Szczęściem uszedł on był z rodziną.

Wszędzie gdzie stanęli widać było na nich naywiększą trwogę, wychodząc zapewniali, że tuż za niemi idzie piechota, lubo iéy wcale nie było. Siła ich składała się z pułku szasserów gwardyi, która ma kenie bardzo zniszczone, i 3ch pułków kozackich na dobrych koniach. Było ieszcze więcéy kozactwa, a przytem przeszło 200 officerów sztabowych i niższych. Mieli dwie armaty i dwa próżne iaszczyki, włościanin bowiem ieden podczas ich rasztaku miał tyle odwagi, iż zbliżył się i otworzywszy iaszczyk o tém się przekonał. Wszyscy officerowie i żołnierze złorzeczą *Dybiczowi*, oświadczaiąc, iż cesarza zdradził i woysko ich zniszczył: rachuią iż więcéy go w kraiu nie zostaie iak 50,000.

W obozach rossyyskich koło Pułtuska, cholera wybuchnęła z wielką gwałtownością; chorych iednak nie zwożą do miasta, lecz trzymaią w urządzonych lazaretach polowych, a trupow grzebią obok obozu, z czego smród straszny i szkaradne wyziewy rozchodzą się na okolice. I w samem tém mieście panuie ta choroba; mieszkańcy sami sobie urządzili kilka domów i w nich pielęgnuią cholerycznych.

Mylna iest wiadomość rozgłoszona przez gazety zagraniczne: iakoby W. xiążę Michał był odwołany od woyska na żądanie feldmarszałka *Paszkiewicza*, który ieszcze przed obięciem dowództwa miał o to prosić, z obawy wpływu iego u woyska. Xiążę ten ciągle pozostaie przy gwardyach. — *Paszkiewicz* odbywszy przegląd woyska w różnych stanowiskach, dał się z tém słyszeć: "iż żądaią od niego ażeby z *trzecią częścią* woyska tego dokazał, czego sławny iego poprzednik niemógł z *całem* woyskiem wykonać.

Następuiący jeńcy rossyyscy officerowie, którym w skutek *danego słowa honoru*, że nieucieknią, zostowiona była wolność przebywania, bez straży w Częstochowie a nawet i w okolicy, uszli potaiemnie do Pruss w nocy 29 czerwca i schronili się do wsi Koszęcin należącéy do xięcia *Hohenlohe*. Alexander *Buturlin* flgiel adjutant cesarski, *Sokołow* pułkownik artylleryi, *Owczarski* i *Leski* majorowie piechoty i *Zaworow* urzędnik. — Ciekawi iesteśmy iak sobie z niemi postąpi dowódzca nieprzyiacielski, za otrzymaniem wiadomości o ich czynie.

Odebrane listy z Berlina, zapewniaią, iż twierdzenie angielskiego dziennika Sun, iakoby wkrótce flotta francuzka pod wodzą contradmirała Hugo, połączyć się miała z wielką flottą angielską, potwierdza się. Admirał Codrington ma naczelnie połączonemi siły dowodzić. Byłabyto iedna z naywiększych flott, jakie w dzisieyszych czasach widziano.

Kilkudziesiąt Szwaycarów młodych śpieszy do woyska Polskiego.

W Paryżu i Londynie, niewielkie maią wyobrażenie o talentach woyskowych *Paszkiewicza*. Co iest pewna, że sztab jego umie piękne odezwy pisać.

Wynalezione w Paryżu nowe działo wiatrowe, które za pomocą ściśnionego powietrza

działa w sposób nader skuteczny. W przeciągu minuty wyrzuca 500 kul. Robiono w tey mierze próby, w obec światłych oficerów artylleryi, i nic nie pozostawało do życzenia. Wynalazca chce znacznego od rządu wynagrodzenia, za odkrycie taiemnicy: ieżeli mu żądane wynagrodzenie odmówionem będzie, zamyśla przybyć do Polski, i bezpłatnie sekret wyiawić.

Dwadzieścia ośm wielkich dział wałowych sprowadził jen. *Chrzanowski* na lewy brzeg Wisły z Zamościa, gdzie ieszcze kilkadziesiąt pozostaie zbytkowych. Działa te dodane do znayduiących się iuż w Warszawie, uczynią ieszcze groźnieyszemi mury nasze. Dziwić się prawdziwie należy, talentom i odwadze jen. *Chrzanowskiego*, iak w pośród silnieyszych ze wszech stron nieprzyiacielskich korpusów, party przez nieprzyiaciela, bez straty iednego człowieka, umiał się za Wisłę usunąć i uratować tak ciężkie działa, które naturalnie musiały pochód opóźniać. Most na Wiśle, iakby w skutek iakich czarów, stanął w 8 godz. kapitan Jodko dowodził jego konstrukcyą: pomiędzy innymi officerami, znaydował sie podporucznik Beyer, uczeń utalentowany tuteyszego uniwersytetu. Batalion piechoty Malczewskiego, naywięcéy się przyczynił do ściągnięcia z dołu rzeki, potrzebnych na most statków.

Sąd woienny, rozpoczyna swoie czynności względem *Jankowskiego*. Kilku posłów prosiło Wodza, aby dla spokoyności stolicy, sąd ten odbywał wszystkie swoie czynności publicznie, czekamy skutku tego wezwania.

Zaięto jeszcze, kilku podeyrzanym osobom, papiery. Z dawniéy zabranych nic się podobno niepokazało. bo trudno, aby, ieżeli są spiskowi, powierzali swoie taiemnice papierom, i te usiebie zatrzymywali. W papierach *Hurtiga*, znaleziono rozkaz jeszcze Dyktatora, aby się wytłómaczył, dla czego uchodzącemu z Polski xięciu Konstantemu, wydał kilka armat?..... Niewiemy czyli, i iak się dyktatorowi wytłómaczył Hurtig?

W Parlamencie angielskim złożono petycyą, o mianowanie konsula w Warszawie. P. O'Connel wniósł w izbie niższéy, aby w adresie odpowiednim na mowę królewską, prosić monarchy, o danie Polakom czynnéy pomocy.

Rossyanie zamknięci w Wilnie, obawiaią się powstania mieszkańców. Powydawano naysurowsze rozkazy: zagrożono nawet rabunkiem i wycięciem w pień ludności, na przypadek jakiegokolwiek poruszenia.

Jenerał *Kaisarów* dowiedziawszy się, że major Różycki stoi z oddziałem powstańców wołyńskich w Tomaszowie, chciał go nagle napaść i otoczyć przemagaiącą siłą. Wysłał więc jen. Brinken w 2000 ludzi z Hrubieszowa tak forsownym marszem, iż tenże wyruszywszy 25 Czerwca o 6 godzinie po południu stanął nazaiutrz o godz: 2 z rana pod Tomaszowem. Lecz major Różycki już się był cofnął pod Zamość, Rossyanie więc zabrali tylko co znaleźli, wódki, mięsa i chleba, i związali sześciu starozakonnych mieszkańców i radnych mieyskich, iako zakładników za znaczne rekwizycye, które prócz tego poczynili. Uskutecznili także rewizyę wszystkich domów, szukaiąc woyskowych polskich; tu starozakonni mieszkańcy wykonali czyn patryotyczny, godny pochwały: pięciu żołnierzy wracaiących z korpusu *Dwernickiego*, właśnie nocowali w mieście; starozakonni niechcąc ich wystawić na niewolą, przebrali w suknie żydowskie i ukryli tym sposobem, podczas rewizyi, przed Moskalami.

Rüdigier dał w Lublinie d. 26 z. m. bal dla 100 osób, obchodząc szczęśliwe swoie wyminięcie się jen. *Jankowskiemu*. Tylko 15 mieszkańców było na tym balu. Officerowie nie mieli z kim tańczyć.

DONIESIENIE.

Prawnie zaięte ruchomości będą przez publiczną licytacyą sprzedane, mianowicie dnia 12 b. m. i r. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach krakowskich, zegar stołowy, fortepiano, i stolarszczyzna; — zaś dnia 15 b. m. i r. o godzinie 11 z rana na bydlęcym targowisku przy Krakowie, konie, krowy i bryka furmańska; chcący licytować stawią się w mieyscu i na termin z gotowemi pieniędzmi.

W Krakowie dnia 7 Lipca 1831 r. *Dziarkowski*, Kom: Sąd.